

Sam nie wiem śmiać się czy płakać czytając propozycje resortu gospodarki zmieniające ustawy: Prawo energetyczne i Prawo gazowe. Sprowadzają się one do udzielania przywileju nie płacenia pełnych opłat za media osobom "wrażliwym" (sformułowanie autentyczne zawarte w projektach ustaw!).

Zgodnie z zaproponowanymi przepisami za odbiorcę wrażliwego uznaje się odbiorcę odpowiednio energii elektrycznej lub paliwa gazowego:

- a. któremu przyznano zasiłek stały lub zasiłek okresowy albo który jest członkiem rodziny, której przyznano zasiłek stały okresowy
- b. posiadającego zawartą umowę i zamieszkujący w miejscu dostarczania energii elektrycznej lub paliwa gazowego.

Odbiorcy wrażliwemu przysługuje prawo do pomniejszenia należności odpowiednio za energię elektryczną i gaz ziemny o kwotę ryczału stanowiącego rocznie nie więcej niż 30% i nie mniej niż 20% iloczynu limitu zużycia energii elektrycznej lub gaz ziemny oraz średniej ceny energii elektrycznej dla odbiorcy w gospodarstwie domowym lub średniej ceny gazu ziemnego dla odbiorcy w gospodarstwie domowym.

Czyli, tylnymi drzwiami wprowadza się świadczenie z zakresu pomocy społecznej, za które zapłacą podatnicy grzecznie uiszczający pełną opłatę za gaz lub energię elektryczną!

Ten iście "innovacyjny pomysł", zasługuje na druzgocącą krytykę, a komentarz do tej propozycji niech stanowi tekst *Ballady o dwóch koniach*, autorstwa Wojciecha Młynarskiego (Pana Wojciecha przepraszam, za jedną drobną korektę tekstu, bowiem mogłaby być obraźliwa dla pomysłodawców wsparcia osób "wrażliwych").

Gorąco zachęcam do jej przeczytania. Wszelkie analogie nieprzypadkowe!

Marek Wójcik

Ballada o dwóch koniach

(autor: Wojciech Młynarski)

Ech, ubawi Was ogromnie

W parę chwil balladka ta:

Raz w zaprzęgu szły dwa konie,

Szły w zaprzęgu konie dwa.

Pierwszy był to koń postuszny,

Który w galop, cwał czy trucht

Pięknie ruszał, grzecznie ruszał

Na najmniejszy bata ruch.

Jupi jupi jaj, jupi jaj,

Na najmniejszy bata ruch.

Za to drugi koń był hardy,

Niepostuszny, pędziwiatr,

W biegu szybki, w pysku twardy,

Furda lejce, furda bat!

Zaś gdy chodzi o woźnicę,

Co na koźle z batem tkwił,

Bardzo on to kierownicze

Stanowisko lubił był.

Jupi jupi jaj, jupi jaj,

Stanowisko lubił był.

Ten woźnica dnia każdego

Myślał, mrużąc ślepia złe:

Skarcę konia niegrzecznego,

Gotów jeszcze kopnąć mnie!

Lecz coś przecież począć muszę

Albo z kozła ruszać precz,

Autorytet się mnie kruszy,

Autorytet ważna rzecz...

Jupi jupi w mordę jaj,

Autorytet, ważna rzecz!

Po czym w stajni, już przy źłobie

Ten woźnica bat swój brał,

Brał go tego w dłonie obie

I... grzecznego konia prał...

A do niegrzecznego mawiał,

Strojąc głos na srogi ton:

Jak się będziesz, draniu, stawiał,

To zarobisz tak jak on!

Ty jupi jupi, szkapo ty!

I zarobisz tak jak on!

Z tej balladki smakowitej

Niech popłynie moral w świat:

Gdy mieć pragnie autorytet

Ten (red.), co ma w ręku bat.

Kto się stawia ten ma z tego

Mimo wszystko jakiś zysk,

A kto słucha i ulega,

Ten najpierwszy bierze w pysk...

Jupi jupi jaj, jupi jaj,

Ten najpierwszy bierze w pysk...